POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

PAŹDZIERNIK 2011 (10/247)

RÓŻANIEC JAK PĘPOWINA

Czy zauważyłeś, że na modlitwie różańcowej wraca do ciebie ogromny pokój? Odmówienie już jednej części sprawia, że pozbawiasz się nerwowości, napięcia. Oczywiście pod warunkiem, że będziesz się modlił sercem, a nie „odmawiał", aby jak najszybciej mieć to za sobą. Demony zniosą powierzchowną modlitwę, ale głębokiej - nigdy.

Modlitwa odwołuje się do najistotniejszych potrzeb człowieka. Jedną z nich jest powrót do jedności z matką, czyli odtworzenie poczucia bezpieczeństwa i miłości. Dziecko po narodzeniu traci wewnętrzny kontakt z matką. W czasie porodu lekarz odcina ostatni łączący ich kanał - pępowinę, dziecko płacze, po krótkim czasie zostaje zabrane od matki na salę, gdzie leżą inne dzieci. Matka spogląda za szybę ze łzami w oczach i już tęskni... Niektórzy psycholodzy uważają, że życie przebiega nam na leczeniu bólu zaznanego podczas tej najszczęśliwszej, a zarazem najbardziej dramatycznej chwili naszego istnienia - pragnienia powrotu do utraconej jedności z matka. Żyjemy w niepokoju, który przeżywamy jako ucisk, zawężenie możliwości, przeciskanie się przez kolejne sytuacje. Odczuwamy lęk przed utratą kontaktu z innymi, obawę przed osamotnieniem, ścisk duszy podobny do tego, jaki przeżywa niemowlę w chwili wydobywania się na świat.

Kiedy więc chwytam za różaniec, nie jest to tylko chwytanie za sznurek z koralikami. Gdzieś w głębi serca, w podświadomości szukam jakiegoś kanału, kontaktu, więzi z... matką. Z Matką Boga. To tak, jakbym raz jeszcze miał się narodzić, a Różaniec stawał się „pępowiną" łaski. Medycyna mówi, iż w pępowinie biegną naczynia krwionośne łączące krążenie dziecka z krążeniem matki. U człowieka ma ona ok. 50 cm długości - tyle, co 50 Ave Maria. Co za zbieg okoliczności!

Modlitwa wiąże nas z Bogiem (por. Oz 11, 4). Jak łatwiej wyrazić tę prawdę, jeśli nie poprzez... sznur? Ale modlitwa wiąże też... złe moce (por. 2 Sm 8, 2), powstrzymuje nas od nieopanowania, błędów, grzechów. Na taśmie życia pojawiają się różne „produkty" - słowa udane i nieudane, uczucia twórcze i

destrukcyjne, czyny dobre i złe.

Modlitwa sprawia, że wytwarzamy w sobie pewien mechanizm powściągania się od wielu „wybrakowanych produktów" naszej osobowości. Łatwiej jest osobie modlącej się nie czynić tego, czego wypada później żałować, niż tej, której modlitwa zupełnie nie pociąga. W Japonii w dużych przedsiębiorstwach produkcyjnych istnieje zasada: każdy pracownik ma wpływ na jakość produktu. Może pociągnąć za sznur zawieszony przy linii produkcyjnej, gdy zauważy jakikolwiek problem, zatrzymując przy tym całą produkcję. Jest to przejaw wielkiego zaufania i poważnego traktowania pracowników oraz troski o wyroby ze strony pracodawcy. Jak mówił dyrektor Toyoty w Derby w Wielkiej Brytanii, sznur ten używany jest kilka razy w miesiącu i jest to powodem dumy i satysfakcji pracodawców, mimo że każda minuta postoju kosztuje tysiące dolarów.

Modlitwa sprawia, że jakość twojego życia poprawia się, choć może czas poświecony na modlitwę - pociąganie sznura różańca - jest stratą ekonomiczną. Modlitwa nie daje pieniędzy, ale wpływa na ciebie i twoją postawę - wszystko jest wtedy inne, związane miłością, doskonalsze.

Sznurów używamy do wielu prostych, choć ważnych czynności: młode drzewko przywiązuje się sznurem do palika, żeby prosto rosło. Wystarczy pomyśleć, że takim palikiem jest krzyż, a sznurem -

POD SŁOŃCEM TOSKANII

I część relacji z parafialnej pielgrzymko-wycieczki do Włoch

W tegorocznej pielgrzymce, której bezpośrednim organizatorem było **BP „Andretour"** z Bytomia, wzięło udział 46 osób. Na czele grupy ze strony parafii stanął ks. prob. Dariusz Gąska, a ze strony biura pani pilot Barbara Dratwa. Najmłodsza uczestniczka miała 6 lat, a najstarsi po 75 lat.

Naszą pielgrzymkę rozpoczęliśmy od zwiedzenia Toskanii - wspaniałej prowincji w środkowych Włoszech, łączącej w sobie czar niezliczonych zabytków i zapierających dech w piersiach widoków. Już **Spiazzi** - pierwsza miejscowość na naszym szlaku - zapowiadała wspaniałe przeżycia. Położona w górach wioska skrywa schowane na skalnej półce sanktuarium poświęcone Matce Bożej. Aż trudno uwierzyć, że na tak stromym zboczu można było wybudować kościół…

Następny dzień rozpoczęliśmy od zwiedzenia **Sirmione**, którego wiek datowany jest na VI-V w. po Chr. To urocze miasteczko ze starą zabudową położone jest nad jeziorem Garda, którego turkusowe wody odsłaniają przybrzeżne skały, nadając im fantazyjne kształty. Cieszyliśmy oczy wąskimi uliczkami i kamiennymi domami. Do pełni doznań brakowało nam tylko rejsu po jeziorze. I tu niespodzianka: choć nie było tego w planie, to dzięki talentom organizacyjnym naszej pani Pilot – stało się naszym udziałem.

Werona, choć ma wiele pięknych zabytków, prawie wszystkim kojarzy się z Romeo i Julią. Na dziedzińcu słynnego domu gromadzą się niezliczone grupy gapiów, wśród których są prawdopodobnie są i ci ze złamanym sercem, bo ukradkiem ocierali łzy, a inni dotykali posągu Julii, co miało przynieść im szczęście…

Kolejnego dnia zwiedzaliśmy **Florencję** - stolicę Toskanii. Otoczona wzgórzami, leży nad rzeką Arno, która przepływa przez miasto. Strzelające w niebo wieże już z daleka witają przybywających z całego świata miłośników włoskiej kultury i historii, zapraszając na

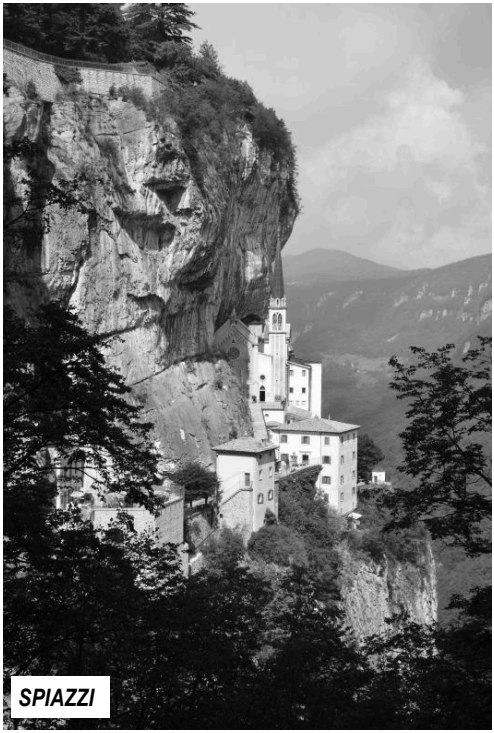

niezwykłą ucztę – począwszy od przystawki w postaci ciepłego klimatu i pięknego otoczenia, poprzez niezwykle zagęszczone zabytki Starego Miasta, wspaniałe punkty widokowe, zawieszone w czasie uliczki i dzielnice, aż po nowoczesną infrastrukturę turystyczną...

Najbardziej znanym obiektem Florencji jest katedra Santa Maria del Fiore z wielką kopułą i piękną dzwonnicą. Budowę, na miejscu poprzedniej katedry z V w. rozpoczęto w 1296 r. w stylu gotyckim, a zakończono w 1436 r. Niemniej okazałą jest Bazylika Św. Krzyża. Kościół wybudowany przez franciszkanów w latach 1294-1442, jest największym kościołem franciszkańskim na świecie. Z zewnątrz nie jest tak okazały, ale wewnątrz jest co oglądać. Są tu groby sławnych mieszkańców Florencji m.in.: Michała Anioła, Machiavellego, Galileusza.

Następnym miastem na pielgrzymim szlaku była **Siena**. Gdyby nie tętniące w Sienie życie, można by to miasto nazwać jednym wielkim muzeum. A to ze względu na niesamowitą ilość pochodzących ze średniowiecza zabytków, zachowanych w stanie wręcz idealnym. Dzięki nim miasto to jest najlepiej zachowanym kompleksem urbanistycznym świata, które jak żadne inne miejsce przenosi odwiedzających prosto w XIV wiek. Według większości turystów absolutnie najciekawszym miejscem Sieny jest samo jej centrum, a konkretniej - wybrukowany czerwoną cegłą i marmurem Piazza del Campo (rynek). Zachwyca on swym kształtem, gdyż przypomina wielką muszlę. Charakterystyczne dla Sieny są kolorowe flagi od średniowiecza wywieszane w oknach domów: symbolizują 17 dzielnic, na które jest podzielona. Każda z dzielnic ma swój własny sztandar i herb - w jednej z nich jest to gęś... (przez moment myślałem, że te wywieszone flagi, to na moją cześć ☺).

Mówiąc o Sienie nie można pominąć św. Katarzyny, nierozerwalnie związanej z tym miastem. W wieku 7 lat, ślubowała dziewictwo. Wbrew woli rodziców, w 1363 roku wstąpiła do zakonu Sióstr od Pokuty św. Dominika i po złożeniu ślubów wieczystych prowadziła tam życie klasztorne, pomagając trędowatym, a następnie, uzasadniając to wolą Chrystusa przekazaną w trakcie widzenia, rozpoczęła życie apostolskie. Zaangażowała się w sprawy Kościoła oraz w problemy polityczne ówczesnej Europy. Przypisuje się jej wstawiennictwu liczne nawrócenia. Sienę opuszczaliśmy z błogosławieństwem św. Katarzyny, bo w kościele z jej czaszką odprawialiśmy Mszę św.

Kolejnego dnia, wczesnym rankiem, by zdążyć przed upałem i tłumem turystów przybyliśmy do **San Gimignano**. To piękne, średniowieczne miasto otoczone murami, położone jest na wzgórzu. W okresie średniowiecza miasto rozwijało się, będąc miejscem postoju pielgrzymów. Jego specyfika wynika z mnogości wysokich, starych wież, widocznych z dużej odległości od miasta. Średniowieczny gród zachował swój charakter w dużej części do naszych czasów.

najbardziej urokliwych miasteczek Toskanii. Z krętych, spadzistych zaułków co rusz odsłania się wspaniały widok: a to stylowa kamieniczka, a to łuk bramy, szyld kafejki czy trójkątne rdzawo-czerwone dachy, schodzące w stronę zielonej doliny. Na zboczach wzgórza i u jego stóp rozłożyły się pola uprawne i winnice, poprzedzielane tu i ówdzie cyprysami. Na pochyłych placykach o nieregularnym kształcie wyłaniają się pałace. Charakterystyczne wieże miasta o różnej wysokości, budowane przy domach w wieku XI -XIII, w innych miastach uległy zniszczeniu, tutaj zaś po dziś dzień ocalono ich 14 z ponad 70-ciu. W dawnych czasach świadczyły one o zamożności i stanowiły schronienie w czasie napadów. Mieszkańcy domów uciekali na górę, wciągali drabinę i odcinali dostęp prześladowcom. Uroku San Gimignano dodają wyrastające co rusz, jak grzyby po deszczu, małe winiarnie oferujące turystom degustacje wybornych win i lokalnych produktów…

Przejeżdżając drogą wśród malowniczych gajów oliwnych i plantacji winorośli dotarliśmy do **Asyżu**, cudownego miasta zbudowanego kaskadowo na wysokim wzgórzu. Znane jest głównie z żyjącego tu w średniowieczu tu św. Franciszka. W jasnym słońcu oślepiały nas swą bielą mury obronne miasta, jego kamieniczki i kościoły. Chodząc po wybrukowanych uliczkach mieliśmy nieodparte wrażenie, że czas jakby się tu zatrzymał w średniowieczu, tym bardziej, że raz po raz przechadzał się drogą ktoś przebrany za św. Franciszka. Uczestnicząc we Mszy św. w bazylice poświęconej świętemu Biedaczynie upewnialiśmy się, że taki święty był tylko jeden i jest nie do podrobienia przez nikogo!

Na koniec pierwszej części naszej wyprawy, jak wisienkę na toskańskim torcie, zostawiliśmy sobie **Cortonę** - to jedno z

Jak na tak nieduże miasteczko, jest tu mnóstwo kościołów. Cała miejscowość jest tak oszałamiająca swym pięknem, że nie dziwi nas fakt, że główny jej plac tak często wybierają

SAN GIMIGNANO
- niczym średniowieczny Manhattan

STOWARZYSZENIE ŻYWYCH RÓŻ

Inicjatorką Żywego Różańca była Paulina Jaricot (1799-1862), córka kupca i producenta jedwabiu z Lyonu. Ta piękna i zamożna dziewczyna postanowiła poświęcić się całkowicie Bogu. Nie wstąpiła jednak do zakonu, lecz pozostała w świecie. Ponieważ jej brat przygotowywał się do pracy duszpasterskiej w Chinach, zainteresowała się misjami. Wymyśliła prosty sposób gromadzenia funduszy misyjnych, oparty na grupach dziesięciu osób wpłacających co tydzień drobne datki. W ten sposób powstało Dzieło Rozkrzewiania Wiary, które stopniowo stało się największą inicjatywą na rzecz wspierania misji w Kościele.

W roku 1826 Paulina doszła do wniosku, że misje potrzebują nie tylko wsparcia materialnego, ale niezbędne jest dla dzieła głoszenia Ewangelii wszystkim narodom stałe wsparcie modlitewne. Postanowiła posłużyć się podobną metodą, jak przy zbieraniu składek, a na główną modlitwę odmawianą w intencji misji wybrała Różaniec.

W nowej strukturze zamiast dziesiątek wprowadziła piętnastki. Nazwała je różami. Każdy członek róży odmawia codziennie jeden dziesiątek Różańca, rozważając konkretną tajemnicę. Zasadę funkcjonowania Żywego Różańca tłumaczyła następująco: „Gdy ktoś zobowiązany do uczczenia tajemnicy Wcielenia Bożego Syna prosi o cnotę pokory dla grzesznika, za którego modli się cała piętnastka, ktoś drugi, któremu przypada rozmyślanie nad misterium śmierci Zbawiciela, prosi dla tego samego grzesznika o żal za grzechy, ktoś inny o ducha pokuty... I tak wszyscy członkowie, mając udział w dziele nawracania grzesznika, cieszą się wspólnie z jego powrotu. Takie zjednoczenie serc w jedności tajemnic daje Różańcowi szczególną moc nawracania grzeszników".

Tajemnice do rozważania w poszczególne dni są losowane. Każda róża obiera sobie świętego patrona, od którego bierze nazwę (np. róża św. Bernadetty, św. Józefa itp.). Róże winny mieć charakter stanowy, są więc róże żeńskie (matek), męskie (ojców), dziewcząt, młodzieńców, dziewczynek, chłopców. Na czele każdej róży stoi zelator, do którego należy troska o jej dobre funkcjonowanie, zarówno w dziedzinie modlitewnej, jak i apostolskiej, oraz dyscyplinę wewnętrzną.

Członkowie Żywego Różańca nie ograniczają się tylko do odmawiania dziesiątka dziennie. Całe swoje życie wzorują na życiu Matki Jezusa. Często przystępują do sakramentów świętych. Biorą udział w uroczystościach maryjnych w parafii. Starają się przykładem swego życia i działalnością apostolską szerzyć cześć Jezusa i Maryi. Biorąc przykład ze św. Dominika odważnie bronią wiary i Kościoła. Uroczyście obchodzą wspomnienie liturgiczne patrona swej róży, traktując je jak uroczystość imieninową w Żywym Różańcu. Zamawiają Mszę świętą, w której wszyscy uczestniczą. Członkowie Żywego Różańca osiem razy w roku (oprócz okazji dotyczących wszystkich wiernych Kościoła) mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Zainicjowane przez Paulinę Jaricot stowarzyszenie zatwierdził papież Grzegorz XVI w roku 1832. Do Polski Żywy Różaniec dotarł w XIX wieku i wkrótce róże powstały w niemal wszystkich parafiach. W czasach komunistycznych oficjalne struktury parafialne zostały zakazane, jednak Żywy Różaniec przetrwał. Nie wiadomo dokładnie, ile jest w

Zapraszamy chętnych do włączenia się we wspólnotę Żywego Różańca - jeśli lubisz modlić się Różańcem, jeśli chcesz modlitwą wspierać rozwój Kościoła, jeśli gotów jesteś podjąć się odmawiania jednej dziesiątki Różańca każdego dnia - zgłoś się do p. Stasi Romaniszyn lub do ks. Proboszcza

był czas, gdy był wśród nas

W sierpniu 1988 roku, dekretem ks. Biskupa zostałem posłany do pracy duszpasterskiej w parafii św. Anny w Bytomiu. Pamiętam jeszcze starą plebanię, w której do października mieszkaliśmy z ks. wikarym Leszkiem Kasprzyszakiem. Potem przeprowadziliśmy się do nowej plebanii, a starą rozebrano.

W salkach dolnego kościoła uczyliśmy katechezy do 1990 roku; potem religia wróciła do szkół. Uczyłem w Szkole Podstawowej nr 42 i 53. Początki były trudne. Miło wspominam panie, które pracowały w kuchni w Szkole Podstawowej nr 42.

Atmosfera na plebanii była radosna dzięki pani gospodyni Bulla, a przede wszystkim pani Ricie Koczor, która obowiązki gospodyni przejęła po wyjeździe pani Bulla.

Pamiętam dobrze również pana gospodarza Wojtkiewicza, który opiekował się kościołem i plebanią oraz panią Teresę Jóźwik - zakrystiankę i zelatorkę III zakonu karmelitańskiego.

Ks. Proboszcz Antoni Żelasko oddał mi w opiekę duchową młodzież z ruchu „Światło - Życie" (Oaza). Mile wspominam spotkania modlitewne w duchu Taize, przygotowywane godziny adoracyjne np. przy Bożym grobie oraz nawiedzanie w Wielki Piątek Bożych grobów w bytomskich kościołach.

W parafii św. Anny spotkałem wielu wspaniałych i życzliwych ludzi, za co jestem wdzięczny, a dług wdzięczności spłacam modlitwą za moich dobrodziejów.

W 1992 roku opuściłem Bytom i przeszedłem do pracy w parafii św. Antoniego w Gliwicach - Wójtowej Wsi. Kolejne parafie, do pracy w których zostałem skierowany, to parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zabrzu - Rokitnicy oraz św. Jerzego w Gliwicach - Łabędach. Od 15 sierpnia 2001 roku jestem proboszczem parafii pw. Wszystkich Świętych w Sierotach. Mam pod opieką 1500 wiernych i trzy kościoły (w Sierotach, Zacharzowicach i Pniowie). Wszystkich wiernych parafii św. Anny pozdrawiam! ks. Henryk Bensz

Zainteresowanym kontaktem z ks. Henrykiem podajemy dane teleadresowe:
Parafia Wszystkich Świętych
Sieroty, ul. Kościelna 19
44-187 Wielowieś

W PAŹDZIERNIKU ZAPRASZAMY NA WSPÓLNY RÓŻANIEC

CODZIENNIE O 17.30, W CZWARTEK O 9.30 I 17.00, W NIEDZIELĘ O 15.30

Żarty nie poświęcone

Pewien bardzo oszczędny w słowach arystokrata zatrudnił nowego lokaja. Obejmując obowiązki sługa otrzymał od pana szczegółowe instrukcje: Kiedy wołam "Kąpiel!", potrzebna mi woda, mydło, ręczniki, płaszcz kąpielowy, szlafrok, świeża bielizna, ubranie, herbata i gazeta; kiedy wołam "śniadanie!", mam dostać kawę, mleko, cukier, jajka, szynkę, masło i gazetę, a krzesło trzeba przysunąć do kominka." Lokaj skinął głową na znak, że zrozumiał.

Jeszcze tego samego wieczoru arystokracie robi się niedobrze i woła: Lekarza!

W niedługim czasie zdyszany lokaj wraca do swego pana i z dumą w głosie oświadcza: Myślę, że będzie pan ze mnie zadowolony, milordzie. W przedsionku czeka już wybitny internista, chirurg, dentysta, ksiądz, notariusz i adwokat z dwoma świadkami. Na podjeździe stoi karawan, a w grobowcu rodzinnym czterech robotników wybiera ziemię pod trumnę!

KONKURS RELIGIJNY

1. Który z poniższych apostołów był umiłowanym uczniem Jezusa:
   a) Tomasz
   b) Piotr
   c) Jan
2. Kto stoi na czele każdej Róży Różańcowej? (odp. w gazetce)
3. Z ilu tajemnic składa się cały różaniec?

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem: *Konkurs Religijny* - do dnia 20.10.2011

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Braćmi byli apostołowie Jakub i Jan.

2. Apostołem nie był Barsaba.

3. Student przygotowujący się do kapłaństwa to kleryk.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Beata Bogucka** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O dary Ducha Świętego i potrzebne łaski dla dzieci i młodzieży, która w tym roku przygotowuje się do przyjęcia w naszej parafii I Komunii św. i bierzmowania

Nagrodę w *Konkursie Religijnym* ufundował:

ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
FIRMA " WALICKI "
KREMATORIUM

41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18
Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- *Posiadamy własne krematorium*
- *Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości*
- *Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą*

BIURO CZYNNE:

KALENDARIUM WRZEŚNIA

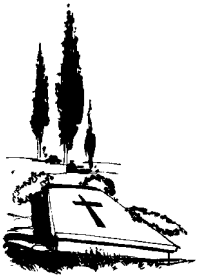

Odeszli do wieczności:

Jerzy Walasiak, l. 60
Małgorzata Zając, l. 81
Ewa Borytzka, l. 44
Jerzy Parzyszek, l. 50
Zofia Kałęcka, l. 80
Wiesław Szponar, l. 55
Mirosław Holak, l. 43
Henryk Niedworok, l. 67
Anna Pielors, l. 66

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Sakrament małżeństwa zawarli:

Łukasz Jeziorowski i Małgorzata Grzywacz

Sakrament chrztu przyjęli:

Maja Cieślik
Wiktoria Gliźnik
Bartosz Skrzipek

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:
I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).
Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

SKOK
SILESIA CENTRUM
Pożyczki Gotówkowe w 30 minut!
Korzystne Pożyczki Konsolidacyjne
Atrakcyjnie oprocentowane Lokaty
Przekazy pieniężne Western Union
TANIE OPŁATY ZA GAZ, CZYNSZ I INNE RACHUNKI 2 zł
UBEZPIECZENIA OC i AC samochodu
Bytom - Rozbark
ul. Chorzowska 12 tel. (32) 280 81 62
czynne: Pn. - Pt. 07:30 - 16:00

KANCELARIA CZYNNA:
poniedziałek: 8.00 - 9.00,
wtorek i środa: 16.30 - 17.30,
czwartek: 16.45 - 17.30,
sobota: 9.00 - 10.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII:
96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POSŁANIEC ŚW. ANNY
GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com